

KS. STANISŁAW KULPACZYŃSKI  
Lublin

## DZIECKO WOBEC ŚMIERCI

Proces wychowania, zwłaszcza religijnego, niesie ze sobą elementy łatwe i radosne, ale także trudne i smutne. Do tych trudnych zalicza się spotkanie dziecka ze śmiercią. Choć fakt śmierci usiłuje się obecnie oddalać od człowieka i redukować do problemu medycyny, to jednak już dziecko z nią się spotyka, a jej akceptowanie jest procesem wychowawczym, wymagającym wsparcia ze strony rodziców i wychowawców. Poniższa refleksja pragnie w tym pomóc.

W artykule proponuje się spojrzeć na to, czym jest śmierć i jaki sens ma oddalanie lub przybliżanie jej w życiu dziecka. Będą też odpowiedzi na pytania, jak chrześcijanin stara się rozumieć śmierć, jak ujmuje ją psychopedagogika badająca przeżycia dziecka związane zwłaszcza z żałobą po stracie bliskich osób. Refleksja końcowa zawiera rady dotyczące rozmów rodziców z dziećmi na temat śmierci.

### I. CO TO JEST ŚMIERĆ?

Na śmierć można patrzeć jako na proces i zjawisko zmiany życia. Lekarze zwracają uwagę na obieg krwi, świadomość, pracę mózgu. Życie podtrzymywane maszynami trudno nazwać normalnym funkcjonowaniem. Warto podkreślić, że śmierć nie jest sprawą tylko biologiczną, ale także osobową, czyli zerwaniem związków z innymi.

Można mówić o przyrodniczym, filozoficznym czy teologicznym ujęciu śmierci. W biologii i medycynie obserwuje się wygasanie procesów życiowych i starania o określenie momentu śmierci, czyli przerwania aktywności organizmu bez możliwości jej przywrócenia. W antropologii filozoficznej można wyróżnić trzy grupy postaw wobec śmierci<sup>1</sup>: negatywno-pasywna (jej przedstawi-

---

<sup>1</sup> J. M a k s e l o n. *Struktura wartości a postawa wobec śmierci*. Lublin 1983 s. 25.

cielami są np. Epikur, Heidegger), gdzie nie dostrzega się pozytywnych stron śmierci, wskazuje na jej nieuchronność i zaleca pogodę ducha; pozytywno-aktywna naturalistyczna (np. Spinoza, Hegel), która przejawia się w dostrzeganiu jakiegoś sensu śmierci, a bezsensu – w lęku przed nią; pozytywno-aktywna chrześcijańska (np. św. Augustyn, św. Tomasz), tu śmierć jest przejściem na inną płaszczyznę bytowania, „węzłowym etapem ludzkiej egzystencji, lecz nie stanowi absolutnego końca”<sup>2</sup>.

W psychologicznej interpretacji śmierci można wyróżnić trzy rodzaje śmierci: *thanatomimesis*, śmierć fenomenologiczną i społeczną<sup>3</sup>. Psychologowie stwierdzają, że częstą reakcją na spotkanie ze śmiercią jest strach. Medycyna przeciwstawia człowieka umarłego żywemu i stara się wydłużyć życie ludzkie, ale staje przed tajemnicą. Tajemnica to szczególnie, bo śmierć nas obejmuje, a nie my ją. Porównuje się ją do tajemnicy Boga, miłości<sup>4</sup>. Śmierć jest zawsze tam, gdzie jest życie – dar szczególny. Jej wyjaśnienie ułatwia miłość. Kto nie przeżył miłości tylko strach, ten umiera bez nadziei<sup>5</sup>.

O umieraniu można także mówić, że jest czymś naturalnym, jak rodzenie się. Wtedy mamy na myśli naturalne przyczyny i następstwa śmierci. Ludzie starają się dożywać naturalnego wyczerpania się sił, a nie umierać z powodu choroby. To jednak nie wyjaśnia w pełni śmierci.

Człowiek codziennie doświadcza częściowej śmierci (np. chorób, starości itp.). Teza o naturalnej śmierci czyni z niej łatwo koniec życia, a tymczasem jest ona jakby pośrodku. Do życia należy śmierć i do śmierci – życie. To życie zawiera w sobie czas dopełnienia. Śmierć jawi się nie tylko jako biologiczny koniec życia, ale może jako wyraz pragnienia pełni szczęścia. W takim religijnym aspekcie można śmierć akceptować<sup>6</sup>.

## II. ŚMIERĆ ODDALONA LUB BLISKA

Doświadczamy, że nasze życie ma swoje granice czasowe. Młodym ten czas wydaje się długi, ale z każdym rokiem życia przekonujemy się o jego ograniczoności. Człowiek wie, że czeka go własna śmierć, ale jakby w to nie wierzył.

<sup>2</sup> S. K o w a l c z y k. *Postawy wobec śmierci*. „Colloquium Salutis” 5:1975 s. 313.

<sup>3</sup> W. O t r ę b s k i. *Postawa wobec śmierci różnicowana wiekiem*. W: *Problemy współczesnej psychologii*. Red. A. Biela, Cz. Walesa. Cz. 2. Lublin 1992 s. 951.

<sup>4</sup> E. J ü n g e l. *Der Tod als Geheimnis des Lebens*. W: *Grenzfahrung Tod*. Red. A. Paus. Graz–Wien–Köln 1976 s. 12.

<sup>5</sup> V. A r e n s. *Grenzsituationem. Mit Kindern über Sterben und Tod sprechen*. Essen 1994 s. 22. *Religionspädagogische Perspektiven*. Red. R. Kollmann. T. 19.

<sup>6</sup> G. G r e s h a k e. *Stärker als der Tod*. Mainz 1988 s. 59.

Współczesne społeczeństwo „pomaga” mu śmierć ignorować, czynić sprawą prywatną, bagatelizować. Zmniejsza się świadomość śmierci<sup>7</sup>. Umieranie dokonuje się w szpitalach i domach starców, a nie w domu, w kręgu rodziny i przyjaciół. Bywa, że bliscy z rodziny żegnają się ze swoim krewnym już w domu, przed jego odejściem do szpitala. Czy tego nie można nazwać niehumanitarną sztuką umierania? Śmierć jakby traci swoje miejsce w życiu. Po śmierci zmarłym również zajmuje się nie rodzina, lecz instytucje pogrzebowe, aby zatrzeć do minimum wrażenie, jakie zwykła zostawiać śmierć. To zmniejsza żałobę po śmierci, ale nie zwycięża jej samej<sup>8</sup>. Przewyciężenie śmierci miałyby polegać na patrzeniu na nią bez strachu<sup>9</sup>, ale „gdzie śmierć jest poniżana, tam także życie ludzkie staje się niehumanitarne”<sup>10</sup>.

Z punktu widzenia socjologii, przeciw oddalaniu śmierci od człowieka w codziennym życiu przemawia fakt jej stałej obecności w społeczeństwie. Inne są jednak dzisiaj jej okoliczności. Postęp medycyny wydłuża życie. Umieranie staje się sprawą ludzi starych i jest przenoszone do domu starców i szpitali, z dala od bliskich. Stąd też dzieci mniej mówią i myślą o własnej śmierci, a jednak chcą coś o niej wiedzieć.

E. Kübler-Ross mówi, że dawniej więcej ludzi wierzyło bez zastrzeżeń w Boga i w życie pozagrobowe, w nagrodę w niebie, dla której warto cierpieć na ziemi<sup>11</sup>. Autorka mówi, że społeczeństwo, negując śmierć, zmniejszyło wiarę w nieśmiertelność i perspektywę wieczności dla człowieka chorego. „Podczas gdy religijna negacja, to znaczy wiara w sens cierpienia i nagrodę w niebie po śmierci, dawała nadzieję i poczucie celowości, negacja społeczeństwa nie daje ani nadziei, ani celowości, tylko zwiększa strach i przyczynia się do wzrostu agresywności i chęci niszczenia, co przejawia się w tendencji do zabijania, żeby uniknąć rzeczywistości i zmierzenia się z własną śmiercią”<sup>12</sup>.

Obserwowana dwutorowość spojrzenia w przyszłość wskazuje na ambiwalencję psychiki. Normalny człowiek, myślący o przyszłości, może przeżywać nadzieję i obawę<sup>13</sup>. Da się także stwierdzić, że wraz z wiekiem wzrasta lęk

<sup>7</sup> A r e n s, jw. s. 25.

<sup>8</sup> O. B e t z. *Im Gegenüber zum Tod*. „Zeitschrift für die Praxis des RU” 3:1973 nr 4 s. 174.

<sup>9</sup> D. S ö l l e. *Die Hinreise. Zur Religiösen Erfahrung. Texte und Interpretationem*. Stuttgart 1988 s. 19 nn.

<sup>10</sup> G. G r e s h a k e. *Tod – und dann? Ende – Reinkarnation – Auferstehung. Der Streit der Hoffnungen*. Freiburg im Br. 1988 s. 13.

<sup>11</sup> E. K ü b l e r - R o s s. *Rozmowy o śmierci i umieraniu*. Warszawa 1979 s. 22.

<sup>12</sup> Tamże s. 23.

<sup>13</sup> Z. Z a l e s k i. *Lęk przed przyszłością. Ramy teoretyczne i wstępne dane empiryczne*. W: *Wykłady z psychologii w KUL w roku akademickim 1987/88*. Red. A. Januszewski, Z. Uchnast, T. Witkowski. Lublin 1988 s. 169 oraz *Cierpienie i śmierć*. Red. A. J. Nowak. Lublin 1992.

przed śmiercią. Zaczyna się on już u dzieci i może hamować myślenie o przyszłości oraz siłę pozytywnych osiągnięć<sup>14</sup>.

W czasie, kiedy usiłuje się oddalać śmierć, ale też woła o umieranie godne człowieka, warto szukać jej głębszego sensu w aspekcie wiary chrześcijańskiej.

### III. JAK CHRZEŚCIJANIN STARA SIĘ ROZUMIEĆ ŚMIERĆ?

Doświadczeniom cierpienia i śmierci chrześcijanin przeciwstawia wiarę w zbawczą moc tych faktów w życiu Jezusa Chrystusa<sup>15</sup>. Człowiek, spotykając się z tajemnicą śmierci, odczuwa bezsilność i pyta: „dlaczego?” Na to dramatyczne pytanie nie odpowiada żadna intelektualna argumentacja<sup>16</sup>. Jediną pełną odpowiedzią jest cierpiący na krzyżu Chrystus, Bóg–Człowiek. Kto szuka Tego Boga, słuchając Słowa Bożego, w sakramentach świętych, w drugim człowieku, ten w Chrystusie znajdzie klucz do rozumienia również śmierci. Ojciec Święty mówi: „W kosmicznym zmaganiu się duchowych mocy dobra i zła, cierpienie ludzkie zjednoczone z odkupieńczym cierpieniem Chrystusa, stanowią szczególne oparcie dla mocy dobra, torując drogę zwycięstwu tych zbawczych mocy”<sup>17</sup>. Oczywiście jest więc potrzeba spojrzenia na rzeczywistość śmierci z perspektywy Chrystusa, aby ją naprawdę uczłowieczyć i próbować pojąć.

W chrześcijaństwie pytanie o śmierć wiąże się ze zmartwychwstaniem umarłych. Tu można wyróżnić dwie postawy: antropologiczną i chrystocentryczną.

Można zauważyć, że człowiek przeżywa odpowiedzialność za swoje czyny. To oznacza, że w życiu ma on coś ważnego do spełnienia, co jest wartością. Gdyby ta wartość dobrych czynów po śmierci zanikała, to nie byłyby one takie ważne. Jest również w człowieku pragnienie znalezienia sensu nadziei, szczęścia. Jest i ta nadzieja, że śmierć nie jest końcem<sup>18</sup>.

W Piśmie świętym mówienie o śmierci jest powiązane z mówieniem o Bogu (Ps 36, 10; 127 i in.). Odpowiada to również starotestamentalnemu przedstawianiu Boga; Bóg życia wiernie dotrzymuje obietnic. Izraelici doświadczali, że człowiek należy do Boga i z Bożej łaski jest z Nim na zawsze związany, tak że i śmierć nie potrafi tego rozdzielić. W Nowym Testamencie ugruntował to Pan Jezus, akcentując, że „Bóg nie jest [Bogiem] umarłych, lecz żywych”

Homo meditans XIII.

<sup>14</sup> Tamże s. 175.

<sup>15</sup> *List apostolski Ojca Świętego Jana Pawła II „Salvifici doloris”* Rzym 1984.

<sup>16</sup> W. T e r l e c k a. *Tajemnica choroby i śmierci*. „Niedziela” 37:1994 nr 9 s. 6.

<sup>17</sup> *Salvifici doloris* s. 27.

<sup>18</sup> A r e n s, jw. s. 37.

(Łk 20, 38). W swoim przepowiadaniu i czynach Pan Jezus był za życiem, przeciw śmierci. Wreszcie zmartwychwstanie Chrystusa dało nowe fundamenty wierze chrześcijan. Śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa pokazuje, jak Bóg ukochał swojego Syna i jak nas kocha (por. Rz 8, 38). Życie jawi się więc jako dar Boży, ale i zadanie do wykonania przez człowieka. Św. Franciszek mawiał: „Śmierć jest siostrą i bramą do lepszego życia”. To nowe doświadczenie śmierci jest owocem wiary, prowadzącym do pytania: „Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo?” (1 Kor 15, 55). W Jezusie Chrystusie i Jego zmartwychwstaniu śmierć nabrała innego znaczenia. Opuszczenie Chrystusa na krzyżu przez Ojca, a potem zmartwychwstanie, pokazuje możliwość zbawczej przyszłości<sup>19</sup> Bóg daje nam w Jezusie Chrystusie nadzieję na życie także po śmierci. W świecie można dostrzec pewien wewnętrzny porządek, w którym koniec jest początkiem, narodzeniem do nowej rzeczywistości. Wszystko ma sens, a dopełnienie naszej historii jest w Bogu. Ale czy dziecko może tę teologię biblijną zrozumieć?

#### IV. PEDAGOGICZNO-PSYCHOLOGICZNE SPOJRZENIE NA ŚMIERĆ

W dzisiejszym świecie, jak wspomniano wyżej, często oddala się umierających od rodziny i dzieci. R. Sauer twierdzi, że dorośli nadal rozpowszechniają „mit o szczęśliwym dzieciństwie”<sup>20</sup>. Wyobrażają sobie, jakoby dzieciństwo było oddalone od trudności życia, tymczasem dzieci stykają się z jego twardą stroną. Taka sytuacja rodzi niepokoje i niepewność. Rodzice niechętnie rozmawiają z dziećmi o śmierci, tłumacząc niekiedy: „jesteś jeszcze do tego za mały”. Okazuje się, że dziecko, które brało udział w przeżywaniu śmierci kogoś ze swojego kręgu, jest lepiej potem przygotowane na śmierć swoich najbliższych i własną. Trzeba bardziej na serio brać to, co przeżywają i o co pytają dzieci w związku z przeżywaniem śmierci kogoś bliskiego. W przysposabianiu do przyszłego życia muszą znaleźć się rozmowy, które przygotowują dziecko na późniejsze doświadczenie spotkań ze śmiercią<sup>21</sup>.

Rozumienie śmierci wiąże się u dziecka z pojęciem czasu. Dziecko nie zna tego od początku. Powoli uczy się, co znaczy przeszłość, przyszłość, nieskończone trwanie, powiązanie między przyczyną a skutkiem. W trakcie tego rozwoju zaczyna rozumieć śmierć jako definitywne rozstanie. Łatwiej jest rozmawiać o tym z dzieckiem, jeśli wiemy, jak rozumie ono pojęcie czasu. Tą problematy-

<sup>19</sup> G r e s h a k e. *Tod – und dann?* s. 62.

<sup>20</sup> R. S a u e r. *Kinder fragen nach dem Leid. Hilfen für das Gespräch.* Freiburg 1986 s. 13.

<sup>21</sup> M. L e i s t. *Kinder begegnen dem Tod.* Gütersloh 1990 s. 184.

ką zajmował się J. Piaget, rozróżniając trzy stadia rozwoju pojęcia czasu, które mają związek z ogólnym rozwojem myślenia<sup>22</sup>.

W pierwszym, p r z e d o p e r a c y j n y m s t a d i u m (2–6 rok życia) dominuje myślenie oparte na konkretach, „poglądowe ujęcie czasu” Tu czas zmienia się od jednego ruchu, np. przedmiotu, zabawki do drugiego. Nie ma jeszcze ogólnego pojęcia czasu. Dziecko myśli np. że to, co się szybciej porusza, idzie dalej, a więc i trwa dłużej. Absolutyzuje ono chwilowy punkt widzenia<sup>23</sup>; żyje tu i teraz i jest zajęte przede wszystkim tym „teraz”. Dlatego w tym okresie dziecko wątpi w ostateczność śmierci i trudno mu to zrozumieć. Równie trudno mu też wyobrazić sobie, że ktoś już przed nim żył. Dla niego czas jest jego osobistym czasem.

Do słownika pięciolatka należą określenia czasu, których używają dorośli, i umie się on nimi posługiwać, np. zna pory dnia, nazwy dni tygodnia, odpowie na pytania: ile masz lat? jaki jest dzisiaj dzień tygodnia? itp.

Od około szóstego roku życia dziecko zaczyna myśleć o przyszłości (np. wcześniej myśli o nadchodzącym dniu św. Mikołaja i prezentach). Nie jest to jeszcze wyraźny „pomiar” czasu, lecz ujęcie go na podstawie oczekiwanych, wydzielonych dni.

Około siódmego roku życia rozpoczyna się w myśleniu s t a d i u m o p e r a c j i k o n k r e t n y c h, które trwa do ok. jedenastego roku życia. Pojawia się pojęcie rozczłonkowanego ujmowania czasu<sup>24</sup>. Nie ma jeszcze operacji koordynujących. Pojęcie czasu dotyczy zwykle niedalekiej przyszłości, związanej z terażniejszością. Siedmiolatek ujmuje czas konkretnie, praktycznie. Zna już miesiące, pory roku i zaczyna pojmować lata.

Ośmiolatek zwraca uwagę na punktualność. Chętnie też słucha historii z przeszłości, ale ma jeszcze kłopoty z chronologicznym ujęciem czasu.

Dziesięcio- lub jedenastolatek ma już zdolność robienia rozkładu dnia oraz umiejętność jego przestrzegania. W tym okresie zaczyna się też s t a d i u m o p e r a c j i f o r m a l n y c h<sup>25</sup> Myślenie odrywa się od konkretów i przybiera postać formalno-abstrakcyjną, dedukcyjną i hipotetyczną (operacjonalistyczną).

Od około dwunastego roku życia dziecko osiąga poziom rozumienia czasu podobny do takiego, jaki mają dorośli. Takie pojmowanie czasu przez dzieci ułatwia przedstawianie im śmierci.

<sup>22</sup> Tamże s. 14.

<sup>23</sup> W. N e s t l e. *Didaktik der Zeit und Zeitmessung. Disertationsschrift.* Göttingen 1972 s. 35.

<sup>24</sup> J. P i a g e t. *Die Bildung des Zeitbegriffs beim Kinder.* Zürich 1955 s. 72.

<sup>25</sup> Tamże s. 99 nn.

## V. DZIECIĘCE WYOBRAŻENIE ŚMIERCI

Wiedzę o śmierci dzieci czerpią z różnych źródeł. Nabywanie tej wiedzy psychologia rozwojowa ujmuje w kontekście rozwoju intelektualnego, który może przebiegać inaczej u różnych osób. Rozumienie i wyobrażenie śmierci nie jest czymś wrodzonym, ale rozwija się w interakcji ze środowiskiem; zależy to zwłaszcza od tego, jak śmierć pojmują rodzice i jakie jest pierwsze spotkanie dziecka ze śmiercią. Nie bez znaczenia są także różnorodne wpływy kulturowe i społeczne.

Do trzeciego roku życia dziecko nie ma właściwie pojęcia o śmierci i nie bardzo się nią interesuje. Nie umie wyraźnie przeciwstawiać osób żyjących umarłym. Dla niego wszystko jest „żyjące”.

Czterolatek wyobraża sobie śmierć w bardzo ograniczony sposób. Spostrzega jednak coraz częściej, że śmierć łączy się z przeżywaną żalobą, z przykrością, chociaż sam jeszcze tego nie odczuwa.

Pięciolatek ma już konkretniejsze pojęcie śmierci jako końca życia, ale często wyobraża ją sobie jako stan zaśnięcia, odjazdu, z możliwością obudzenia się i powrotu<sup>26</sup>. Dla nieco starszych dzieci jest jasne, że umarłe zwierzęta to takie, które się nie ruszają. Przy tym dzieci pytają nieraz, czy zmarły pod ziemią może jeszcze oddychać, czy jest mu wygodnie w trumnie. W ich mniemaniu cmentarze są pełne żywych pochowanych osób, które myślą i czują jak każdy inny człowiek<sup>27</sup>. Zdarza się, że w swoich wypowiedziach ukazują materialne i praktyczne ujmowanie śmierci, np. „To byłoby piękne, jeśli Beatrix byłaby zmarła. Wtedy miałabym więcej miejsca w łóżku”<sup>28</sup>, co znaczy, że u takich dzieci nie ma jeszcze pojęcia śmierci jako faktycznego końca, lecz jako okresowe oddalenie się kogoś. Dzieci boją się jednak tej rozłąki<sup>29</sup>.

Okolo szóstego roku życia znaczenie śmierci staje się większe dla dziecka. Może się ono bać, że ojciec lub matka umrą i zostawią go. Skojarzenia związane ze śmiercią są wyraźnie negatywne. Śmierć, trumna, cmentarz, pogrzeb mogą być momentami budzącymi lęk. Ten lęk przed śmiercią coraz bardziej wzrasta. Do tego dochodzą osobiste doświadczenia związane ze śmiercią kogoś bliskiego, z chorobą, oglądaniem wypadków. W tym okresie życia dziecko zaczyna też mieć świadomość ostateczności śmierci. Wie już, że umarli nie oddychają,

---

<sup>26</sup> A. G ü g l e r. *Wenn Kinder nach dem Tod fragen. Hilfen für Katecheten und Eltern*. Luzern-München 1978 s. 20.

<sup>27</sup> L e i s t, jw. s. 19.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> S a u e r, jw. s. 87.

nie czują i serce ich nie bije<sup>30</sup>. Zauważa, że starość, szpital mają związek ze śmiercią. Śmierć jawi się też jako wynik zabijania. Dziecko poznaje anioła śmierci, diabła, szkielet i śmierć staje się dla niego odrębną osobą, która ogarnia życie człowieka.

Siedmioletnie dziecko przedstawia sobie śmierć realistycznie i konkretnie. Widzi jej związek z pogrzebem i cmentarzem. Kształtuje się u niego świadomość, że wszyscy ludzie umierają. Poznaje też kulturalno-symboliczne momenty związane ze śmiercią. Coraz częściej stawia pytania: co będzie po śmierci? co Bóg robi ze wszystkimi zmarłymi? Wtedy też często dowiaduje się o niebie i aniołach. Nie jest to jednak jeszcze abstrakcyjne ujmowanie życia po śmierci. Lęk przed śmiercią staje się coraz dotkliwszy. Niektóre dzieci poznają już, że śmierć jest końcem życia w sensie biologicznym. Przeżycie śmierci kogoś bliskiego przyspiesza jej poznanie. Tu zaczyna się też rozwój myślenia religijnego i przekonanie, że jest zmartwychwstanie.

Od dziesiątego roku życia dzieci wchodzą w rozumienie śmierci typowe dla dorosłych. Rodzi się lęk przed własną śmiercią, który jest ukrywany, gdyż dominuje nastawienie na realizację własnych planów. Około czternastego roku życia śmierć jest ujmowana biologicznie i realnie. W tych poglądach możemy mieć do czynienia z dużymi różnicami indywidualnymi.

## VI. DOŚWIADCZENIE PRZEMIJANIA I ŚMIERCI W ŻYCIU DZIECKA

W życiu dziecka występują zdarzenia, które można nazwać „małymi, wewnętrznymi śmierciami”. Najpierw dziecko przeżywa rozstanie z „rajem” dziecięcej jedności z matką. To jest ważne dla niego doświadczenie. Potem żegna się ono ze światem nieograniczonej dziecięcej fantazji. Do tych doświadczeń można dodać obserwację wschodzącego i zachodzącego słońca, zasypianie i budzenie się, pożegnania i powitania.

Ważne przeżycia mają miejsce w pierwszym dniu pobytu dziecka w przedszkolu i w szkole; tu rozpoczyna się proces odłączania się od rodzinnego domu. W takich sytuacjach dziecko jest z jednej strony ciekawe nowego środowiska, a z drugiej – smuci się z powodu rozłąki ze starym.

Pośrednio dziecko przeżywa śmierć, czerpiąc wiadomości z telewizji, bajek i historii biblijnych (np. w bajkach śmierć bywa karą za zło). To bajkowe podejście zbliża jednak dziecko do realnej śmierci.

---

<sup>30</sup> A r e n s, jw. s. 62.

Dzieci widzą rodzące się i umierające kwiaty, zwierzęta i to jest dla nich ważne. Uczą się w ten sposób rytmu życia i śmierci natury. Dlatego dobrze, gdy mogą się troszczyć o rośliny na oknie lub małe zwierzątko. Wtedy w relatywnie krótkim czasie przeżywają cały cykl życia od wzrostu do umierania. Widzą, jak korzenie muszą wejść do ziemi, jak obumiera ziarno, które potem rośnie, jak z kokonu powstaje piękny motyl. Doświadczenia w zetknięciu ze śmiercią zwierząt ułatwiają poznanie śmierci ludzi. Dziecko doświadcza też, że nawet rodzice nie mogą pomóc martwemu zwierzęciu. Po stracie lubianego zwierzątka warto nieco odczekać i dopiero potem ofiarować dziecku nowego.

Bywa, że dziecko styka się ze śmiercią przyjaciela, rówieśnika, co rodzi pytania: czy się z nim zobaczę? gdzie? kiedy? Wtedy dzieci potrzebują więcej wychowawczej pomocy. Nieraz się wydaje, że np. czternastoletnie dziecko pozornie ignoruje fakt śmierci kolegi, ale nieraz po pewnym czasie myśli: „przecież i mnie się może to przydarzyć”<sup>31</sup>.

Niekiedy rodzice chcą oddalić dziecko od faktu śmierci np. rodzeństwa. Często wywołuje to większy jego ból. Zdarza się, że pyta: „To mogło mnie się przydarzyć, on był lepszy ode mnie”<sup>32</sup>. Wtedy trzeba dziecku pomóc, aby nie miało ono zbyt dużego poczucia winy.

Śmierć rodziców jest znaczącym wydarzeniem dla dziecka. Rozstanie z rodzicami przeżywa ono silniej niż dorośli. Dziecko musi być wtedy gotowe do rozstania, do przeżywania żałoby i w zależności od stopnia dojrzałości – do psychicznego rozwoju, który nieraz trwa długo<sup>33</sup>. Im mniejsze dziecko, tym trudniej mu przezwyciężyć przeszkody w tym dojrzewaniu. Łatwiej mu to przychodzi, gdy ma już bardziej realistyczne pojęcie śmierci oraz przeżywało chwile rozstania i ma w tym względzie pewne doświadczenia. Różne są też przeżycia synów czy córek po śmierci ojca czy matki. Mówi się o silniejszym związaniu córki z ojcem i syna z matką<sup>34</sup>. Zdaniem niektórych psychologów, można powiedzieć, że przy śmierci matki córka traci obiekt identyfikacji, a syn – „obekt miłości Edypa”. Zdarza się też, że dzieci idealizują swojego zmarłego rodzica. Małe dziecko może też udawać, że jest umarłe, aby pokazać, że chce być przy tej bliskiej zmarłej osobie. Pomocne mogą być wtedy odwiedziny cmentarza z wcześniejszym przygotowaniem dziecka do tego. Dziecko może często wspominać w domu zmarłego rodzica i wtedy warto, by ktoś z rodziny współprzeżywał z nimi te uczucia. Pozostałe po zmarłym rzeczy, fotografie są dla niego ważne

---

<sup>31</sup> L e i s t, jw. s. 39.

<sup>32</sup> A r e n s, jw. s. 80.

<sup>33</sup> E. F u r m a n. *Ein Kind verwaist, über Elternverlust in der Kindheit*. Stuttgart 1977 s. 159.

<sup>34</sup> L e i s t, jw. s. 69.

i ułatwiają przeżywanie smutku. Potrzebuje też ono wtedy zapewnienia poczucia bezpieczeństwa ze strony osoby, która pozostała przy życiu.

Trudne doświadczenia są też udziałem dziecka, gdy choruje ono na jakąś śmiertelną chorobę. Obejmuje ona całe jego życie, myślenie, dalszy jego rozwój i może wyrządzić mu dużo więcej szkód niż dorosłemu. Dziecko wiąże się wtedy bardziej z rodzicami i przeżywa duży niepokój, gdy musi zostać samo. Śmierć jest straszna dla niego nie tylko dlatego, że może wiązać się ze wzrastającym bólem, ale też dlatego, że grozi opuszczeniem najbliższych osób. Nie jest więc dobrze, gdy bardzo chore dziecko izoluje się od dorosłych. Jeżeli chodziło do szkoły, to powinno mieć jakąś łączność także ze swoją klasą. Dziecko ciężko chore może być agresywne lub bardzo milczące. Rodzice są wtedy bezsilni, a rówieśnicy potrafią to rozpoznać i złagodzić. Ważne jest ciągle towarzyszenie dziecku w takich trudnych chwilach. Ciekawie ujął to Eckart Wiesenhütter: „Pomocą dla umierającego jest mniej to, co ja mu mówię, a bardziej to, kim dla niego jestem”<sup>35</sup>.

## VII. JAK DZIECKO PRZEŻYWA ŻAŁOBĘ?

Żałoba oznacza zasadniczo reakcję emocjonalną na śmierć bliskiej osoby. Po fakcie śmierci, który wprowadza rozłąkę, opiera się na wiedzy o niej i kończy, gdy powstaną nowe związki osobowe. Faktyczne wewnętrzne przyjęcie śmierci przez człowieka nie jest łatwe. Bywa śmierć gwałtowna, tragiczna, rodząca trudne pytania. Jej część przeżywa się wtedy z tą zmarłą osobą. Ta sytuacja skłania do szukania czegoś, co znów pozwoliłoby tę zmarłą osobę znaleźć. Może też zabraknąć psychicznej siły, by w sytuacji żałoby rozwiązywać swoje problemy, gdyż ma się wtedy bardziej subiektywne spojrzenie na świat i inaczej się go przeżywa. Mogą wystąpić trudności w kontaktach z innymi ludźmi, chociaż wtedy ich obecność jest konieczna.

Żałobie może towarzyszyć uczucie niechęci, bezsensu; jawi się nowy porządek wartości w człowieku. Trzeba się wtedy kierować bardziej intelektem niż uczuciem. Często się jednak zdarza, że sami rodzice lub wychowawcy ulegają presji uczuć<sup>36</sup>. Smucenie się ma też wpływ na zdrowie psychofizyczne człowieka, ale w tych pewnych zmianach nie należy zaraz upatrywać jakiejś patologii. Jest to raczej trud uczenia się i przewycięzania lęku w sytuacji, która nam uświadamia, że jesteśmy śmiertelni.

---

<sup>35</sup> Cyt. za: Th. H e l l b r ü g g e. *Leben und Sterben in den Augen des Kindes*. W: *Documenta Pädiatrica*. T. 5. Lübeck 1979 s. 76.

<sup>36</sup> L e i s t, jw. s. 149.

Dzieci mają większe trudności z przejawianiem żałoby i jej werbalizacją niż dorośli. Dlatego lepiej jest, gdy swoje myśli i przeżycia żałobne dorośli jawnie wyrażają przy dziecku. Sytuacja przeżywania i pokonywania przez dziecko żałoby jest związana z jego rozwojem poznawczym i pojęciem czasu. Dzieci nie zawsze ujawniają swoje uczucia i dorośli niekiedy źle oceniają przeżywanie przez nie żałoby. Wpływa na to także sytuacja rodzinna, ewentualne konflikty i emocje dominujące w chwili śmierci. Inaczej przeżywa się oczekiwaną śmierć starej osoby, a inaczej, gdy ktoś młody ginie w wypadku. Śmierć obojga rodziców może zakłócić całe późniejsze życie dziecka. Dziecko samo nie może sobie poradzić z taką sytuacją; potrzebuje pomocy dorosłych. Musi mieć możliwość wyrażenia swego smutku, żałoby i przeżycia bólu, aby mogło wrócić do normalnego życia.

Dziecko musi zaakceptować rzeczywistość śmierci. Jeżeli jednak myśli, że ktoś tylko zasnął, to narasta w nim lęk. W takiej sytuacji pozytywne znaczenie ma jego udział w pogrzebie i pożegnaniu się ze zmarłym. W naszej kulturze ma ono miejsce przed zamknięciem trumny lub jej złożeniem do grobu. Grób, a przy nim tablica z napisem, przypomina zmarłego, ale i dystansuje od niego dziecko. Dlatego nieroztropne wydaje się wykluczanie dziecka z grona uczestników pogrzebu. Bardzo pokrzepiające jest dla niego trzymanie jego ręki (np. przez mamusię) podczas obrzędów pogrzebowych. Jeżeli wzrasta w nim niepokój, np. podczas otwarcia trumny, można uspokajać dziecko pogłaskaniem lub pocałunkiem. Przebywanie z dzieckiem w domu i właściwa reakcja dorosłych na jego żałobę są dla niego bardzo ważne. Na pewno niekorzystne jest, z punktu widzenia wychowawczego, ukrywanie przed dzieckiem wypadku śmierci, bo to podważa zaufanie między nim a dorosłymi. Mogą też pojawić się u dziecka mniej akceptowane reakcje na fakt czyjejś śmierci, wyrażane w zdaniach: „dobrze, że tak się stało”, „dobrze mu tak”. Trzeba być cierpliwym i starać się to zrozumieć oraz pomagać dziecku wyjaśnieniem przyczyn i tłumaczeniem, że nie jest to odwetowa „kara”.

Czasem dziecko, fantazując, bawi się w zabijanie ludzi. Należy mu wtedy uświadomić, że za powodowanie śmierci ponosi się winę. Bywa też, że zmarłą kochaną osobę dzieci starają się idealizować. Jest to próba identyfikacji z nią, która z czasem przemieszcza się na inne osoby. Dziecko bowiem potrzebuje związku z żywą osobą, aby po tym smutku i identyfikacji z przeszłością, wyrażaną często w marzeniach, przejść do dalszego rozwoju osobowego, opierając się na otaczającej go rzeczywistości. Nieraz potrzeba czasu, aby dziecko zrozumiało realność śmierci i mogło ją akceptować. Zwykle jednak dzieci potrafią szybciej niż dorośli przezwyciężyć stan żałoby, jeśli im się to umożliwi i w tym pomoże. Im młodsze dziecko, tym większej potrzebuje pomocy, aby wejść

w nowe kontakty i życzliwe międzyludzkie związki<sup>37</sup>. Dziecko nie może żyć bez dorosłych i samo spełniać swoich życzeń; dlatego utrata kogoś bliskiego zagraża jego egzystencji i tożsamości.

Istnieje potrzeba pomocy w zaakceptowaniu nowej sytuacji, w uspokojeniu chaotycznych emocji, odbudowaniu dawnych przyzwyczajeń i kontaktów. Rodzice nie powinni się wstydzić okazywania przed dzieckiem swoich uczuć; winni rozmawiać z nim bez nadmiernego wystraszenia, bo może ono poczuć się bardzo opuszczone. Wspólne rozmowy i modlitwy w związku z przeżywaną żałobą są wyrazem bardzo potrzebnej wtedy, wzajemnej miłości<sup>38</sup>. Daje się zauważyć, że zwłaszcza wspólne modlitwy i pieśni bardzo uspokajają dzieci przeżywające żałobę. Przypominają one zmartwychwstanie Chrystusa oraz chrześcijańską nadzieję na zmartwychwstanie umarłych i życie wieczne. Ważne jest, by dziecko doświadczyło, że po utracie kogoś bliskiego można nawiązać nowe kontakty, które są jednak przemijające, a dopełnienie nadziei spotkania bez rozłąki rodzi dopiero wiara w Boga, a zwłaszcza przykład śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

#### VIII. RADY DOTYCZĄCE ROZMÓW RODZICÓW Z DZIEĆMI O ŚMIERCI

Należy najpierw stwierdzić, że takie rozmowy są konieczne nie tylko w związku ze śmiercią czy chorobą, ale i przy innych okazjach. Niewłaściwe jest całkowite separowanie dziecka od faktów śmierci i ukrywanie bólu z jej powodu. Dziecko ma prawo do pełnego przeżycia swoich rozstań i smutków<sup>39</sup>. A kiedy stawia pytania, nie należy odkładać odpowiedzi na późniejsze lata, lecz mówić zgodnie z prawdą (np. nie kłamać, że „dziadzio śpi”). Najpierw potrzeba prostych informacji, które ukazują chęć pomocy ze strony rodziców w rozwiązywaniu problemu, a gdy pojawią się nowe pytania, dziecko skorzysta z otwartości dorosłych. Należy tyle informować, o ile dziecko pyta i ile może przyjąć. Warto też zostawić dziecku trochę czasu, aby mogło przyswoić sobie i „przepracować” daną informację.

Słowa rodziców powinny wyjaśniać, uspokajać, wzmacniać, a nie straszyć. Rozmawiając o tym z dziećmi, należy dobrze słuchać, „o co” i „jak” dzieci pytają na temat śmierci. Niekiedy można wprost zapytać: „Dlaczego pytasz i co myślisz o tym?” Możemy się wtedy przekonać, co dziecko już wie i jak

---

<sup>37</sup> Tamże s. 173.

<sup>38</sup> E. L. R e e d. *Kinder fragen nach dem Tod*. Stuttgart 1972 s. 37.

<sup>39</sup> R. S a u e r. *Dzieci pytają o cierpienie*. Lublin 1987 (mps referatu wygłoszonego na KUL-u, tłum. J. Tarnowski) s. 4.

można mu pomóc. Takie właśnie wzajemne pytania mogą być punktem wyjścia do naprawdę pożytecznej rozmowy.

Żałobę po śmierci, zwłaszcza osoby bliskiej, należy przeżywać wspólnie z dzieckiem i wspomagać jej pożyteczne przeżywanie modlitwą (są na takie okazje piękne teksty, np. psalmy). Dzieci potrafią wyrażać swoje myśli i pytania w rysunkach. Warto im proponować narysowanie aktualnych tematów życiowych, a potem, bacznie obserwując, wyciągnąć umiejętnie wnioski wychowawcze.

Dzieci uczą się wiedzy o śmierci od dorosłych. To, co się mówi na ten temat w kręgu rodzinnym, jest rozstrzygające dla dziecka. Najlepszą okazją do wyrażania poglądów na ten temat jest śmierć kogoś bliskiego. Wtedy może pojawić się trudne pytanie: „dlaczego?”. Nikt z nas nie zna pełnej odpowiedzi na nie. Ryzykiem jest bardzo ogólne stwierdzenie, że „Bóg tak chciał”, bo dziecko może Go odebrać jako wroga, który sprawia ból, a nie kocha. Lepiej mówić, że Bóg jest i w życiu, i w śmierci.

Dzieci pytają też: „co jest po śmierci”, „gdzie ludzie są po niej”, „co czują”? Chcą wiedzieć, gdzie jest niebo i piekło i jak się tam idzie. Wtedy należy wyjaśniać problem opatrności Bożej. Symbol trójkąta z okiem obecnie jest chętniej zastępowany obrazem dużej ręki ujmującej małą. Przybliży to dziecku poczucie bezpieczeństwa we wszechmocnej ręce Boga. W wyjaśnieniach można się posługiwać symbolami tradycyjnymi lub nowymi. Nie należy tłumaczyć nagłej śmierci nieposłusznego dziecka karą Bożą (choć dziecko przedszkolne może to tak rozumieć, co nazywa się animizmem karcącym), ale próbować starszym dzieciom wyjaśniać cierpienie i śmierć jako cenę ludzkiej wolności; człowiek może wzgardzić darem życia, a nawet go zniszczyć (np. przez samobójstwo).

Szukając odpowiedzi na pytania dzieci o niebo piekło, sięgamy po Pismo św. Dla małego dziecka jest ono zbyt trudne. Musimy podstawowe treści upraszczać i uprzystępniać. Sposoby i treściowe ujęcia tych zagadnień wywołują nieraz kontrowersje u psychologów, którzy proponują np. zamiast mówienia o niebie z aniołami i piekle z ogniem i szatanami zastosować obraz przedzielenia ludzi „szklaną ścianą” – na szczęśliwych i nieszczęśliwych<sup>40</sup>. Zamiast jednak fałszywie fantazjować, lepiej powiedzieć prawdę, że my też wszystkiego nie wiemy. Są w naszej wierze różne tajemnice i tu mamy do czynienia z jedną z nich. Możemy też poważnie powiedzieć, że niebo jest tam, gdzie jest Bóg. Bóg zaś jest miłością. On nas kocha. Życie w niebie jest życiem w miłości. To życie zaczyna się już tu i teraz. Czyli niebo jest blisko, tam gdzie ludzie sobie

---

<sup>40</sup> B. G r o m. *Kind und Tod. Grundlinien für die allgemeine und religiöse Unterweisung*. „Welt des Kindes” 55:1977 s. 15-28.

nawzajem pomagają, żyją w zgodzie, bez kłótni. Warto też mówić o Panu Jezusie, który pokazał, jak dobrze żyć – był już „częścią nieba” na ziemi.

Należy podkreślać, że człowiek – czy żywy, czy umarły – jest w rękach Boga. Jest inaczej na ziemi i inaczej w niebie. Dziecko bowiem z czasem uczy się, że życie wieczne nie jest ograniczone, jak ziemskie, do określonego miejsca, lecz jest stanem wewnętrznego, duchowego życia. Jednak do takiego tłumaczenia potrzeba, aby dziecko osiągnęło już pewien stan rozwoju.

Należy nade wszystko, w duchu chrześcijańskiej wiary, mówić o zmartwychwstaniu. Rodzice wierzący, przekonani o życiu po śmierci, przekazują to dziecku. Szczególną uwagę zwracają na postać Jezusa Chrystusa, który był wśród nas, umarł i zmartwychwstał. On zaprasza nas do domu Ojca, do miłości i pełni szczęścia. Natomiast o piekle mówi się jako o stanie absolutnego braku miłości.

Jak wiemy, dzieci dopiero po kilkunastu latach życia uczą się rozumienia czasu i spojrzenia w daleką przyszłość, jednak nie możemy im odmawiać znajomości posłannictwa o nowym niebie i o nowej ziemi. Biblia obiecuje, że kiedyś będzie nam dane życie bez cierpień i śmierci. Gdy Bóg wśród nas zamieszka i wszystko będzie we wszystkim, wtedy ostatecznie zostanie złamana moc złego, wtedy zostaną z naszych oczu otarte wszelkie łzy. Potrzeba jednak ukonkretnić tę wizję dzieciom, aby wpływać na ich życie religijne. One potrzebują obrazów, które te prawdy przybliżają. Zawarty w Apokalipsie symbol miasta Bożego nadaje się do tego, aby dzieciom ukazać przyszłościowy aspekt naszej wiary (Ap 21, 9-22). Nie należy więc zaniedbywać zaprezentowania dziecku zawczasu tej ostatecznej nadziei; musi ona jednak najpierw nabrać dojrzałych kształtów w życiu rodziców czy wychowawców, a potem przenieść się na dzieci. Warto stale pamiętać, że właściwa pomoc niesiona dziecku stykającemu się ze śmiercią nie wyrasta jedynie z umiejętności rozmowy, ale leży bardziej w płaszczyźnie relacji. Decydujące są prawdziwie ludzkie stosunki pomiędzy rodzicami lub wychowawcami a dzieckiem.

\*

Zakończeniem tej refleksji niech będzie zapytanie: gdybym teraz miał rozmawiać z dzieckiem o śmierci, czy to, co tu poznałem, pomogłoby mi? Pewnie tak. Jednak ważniejsze wydaje się to, co niesie ze sobą codzienność, tzn. na ile potrafiłbym zrozumieć sytuację konkretnego dziecka, jego przeżycia, możliwość rozumienia itd. i na ile sam jestem dojrzały duchowo. Wtedy zdecydowałbym, jak mam rozmawiać o śmierci, aby to było owocne.

## CHILD TOWARDS DEATH

## S u m m a r y

There are attempts to remove death from the everyday life of the contemporary people. In view of this the paper seeks to reflect on the child towards death. The author discusses death as a biological fact and a social event. He pinpoints that in recent years dying has been entrusted to professionals (in hospitals and old people's homes), and this becomes inhuman. Natural death is an end of the biological life, but in fact death belongs to life and life belongs to death. The Christian doctrine about the understanding of death is based on the Bible, where God "is not God of the dead, but of the living". (Lk 20:38)

The paper pinpoints the specific, from the psycho-pedagogic point of view, reactions of the child towards death, connected with its development of the understanding of time (according to J. Piaget) and child's images of death. The paper shows how deeply a child experiences the phenomena of passing and death, especially of the closest persons.

Various reactions have been discussed, mainly emotional, with which the child reacts to mourning, with a particular emphasis on the need to have parents around. The talks about death must be based on the truth and should be adjusted to the perceptual abilities of the little interlocutors. Duly selected common prayers bear a reassuring and pacifying value.

The final part of the paper contains some useful, practical guidelines concerning conversations with children about death, while taking into consideration their religious aspects.

*Tranlated by Jan Kłós*